



Nasza walka z pozafiguralnymi Kananejczykami

Choć nie cielesną bronią...

„Tylko się zmacniaj, i bardzo mężnie sobie poczynaj” – Joz. 1:7 (BG).

Jozue zapisał powyższe słowa, wypowiedziane do niego przez Boga w czasie, gdy on objął dowództwo nad Izraelem po śmierci Mojżesza. Izraelici przeszli już swoje czterdziestoletnie doświadczenie na puszcy i właśnie mieli przekroczyć rzekę Jordan i zająć ziemię kananejską. W tym to czasie Mojżesz umarł, a Jozue stał się jego następcą. Izraelici nauczyli się wielu lekcji z ich doświadczeń na puszcy i teraz, po śmierci Mojżesza przyjęli Jozuego za swego wodza.

Jozue wyraził swoją nieudolność do zajęcia miejsca po Mojżeszu, przez którego Bóg wielokrotnie objawiał swoją moc, lecz Bóg zapewnił Jozuego, że będzie mu błogosławił przez wszystkie dni jego życia, tak jak błogosławił Mojżeszowi. Jozue okazał się wiernym we wszystkich swoich doświadczeniach. Był on jednym z owych dwóch, co pozostali dotąd przy życiu spośród wszystkich synów Izraela, którzy przy wyjściu z Egiptu liczyli ponad dwadzieścia lat życia. Ze względu na swoją wierność Jozue i Kaleb mieli obiecane od Boga, że ze wszystkich dorosłych tylko oni dwaj wejdą do Ziemi Obiecanej. Wszyscy inni pomarli na puszcy, oprócz Mojżesza i Aarona; Aaron umarł na Górze Hur, a Mojżesz nieco później na górze Nebo, zanim lud przeszedł przez rzekę Jordan.

Pańska zachęta dla Jozuego, aby wzmacniał się i mężnie sobie poczyniał, była dana wraz z instrukcją, że Izraelici mieli zdobyć ziemię kananejską i wytracić dotychczasowych mieszkańców tej ziemi. To rozkazanie Boże było kamieniem obrażenia dla wielu we wszystkich czasach. Wielu uważa, że księga zawierająca w sobie takie instrukcje, nie może być księgą Bożą. Takim się zdaje, że było rzeczą niesprawiedliwą, żeby Izraelici mieli iść i zabierać ziemię kananejską. Mówią oni: Jakie prawo mieli Izraelici zabijać tych ludzi i zabierać ich ziemię? Ziemia ta należała się ludziom tam zamieszkałym bardziej niż jakimkolwiek innym. Najechar ich kraj, zniszczyć ich życie i zabrać ich posiadłości – było to wielką niesprawiedliwością. Ów postępek Izraela wystawiany jest jako ilustracja grabieżczego usposobienia ludzkiego, które wzmagało się z każdym wiekiem, pomimo cywilizacji i jej rzekomej sprawiedli-

wości.

Taki to pogląd prezentowany jest przez wielu, i to ku ich własnej szkodzi; nie rozumieją oni bowiem sprawy, o której dyskutują. Gdy mówimy, że nie rozumieją sprawy, to nie mamy na myśli, że ludzie ci stoją niżej umysłowo, ale że nie patrzą oni na rzeczy z Boskiego punktu zapatrywania. Z jakiegokolwiek innego punktu zapatrywania całe to postępowanie Izraela w tej sprawie wydaje się niesprawiedliwe i bezbożne. Z właściwego punktu zapatrywania cała ta sprawa przedstawia się rozumnie i w zgodzie ze sprawiedliwością. Grzechy i nieprawości tej ludności pogańskiej były takie, że zniszczenie ich było rzeczą pożądaną. Bóg zamierzył wielką niespodziankę dla ziemi Kanaan, którą ludy te zamieszkiwały. Co więcej, Wiek Żydowski był wiekiem obrazowym wiekiem figur i obrazów. Tak Izraelici, jak i te zdemoralizowane narody pogańskie były obrazem.

Chrześcijanie nie mają się sprzeciwiać

W wieku obecnym wierni Pańscy nie mają zabierać posiadłości drugim. Nie mają niszczyć życia ludzkiego pod żadnym warunkiem. Nie mają też walczyć jakkolwiek bronią cielesną; nie mają sprzeciwiać się. Nie jesteśmy z tych, którzy by bronili drogi chrześcijańskich rzekomo narodów w obecnym czasie. Jako chrześcijanie idący za przykładem i instrukcją Mistrza powinniśmy się starać, aby czynić dobrze wszystkim ludziom w miarę możliwości i pozostawić ich w spokojnym posiadaniu ich domów i wszelkich przynależnych im dóbr, praw i przywilejów. Wielka różnica zachodzi pomiędzy Boskim prawem miłości, które jest działającą mocą w dzieciach Bożych obecnie, a prawem samolubstwa, którym rządzą się masy ludzkości, włączając w to także znaczną większość nominalnego chrześcijaństwa, i którym nadal rządzić się będą aż do zupełnego ustanowienia nowej dyspensacji.

Rozumiejąc, że prawdziwy Kościół jest odłączony od świata w Boskim planie i w Jego postępowaniach, możemy patrzeć z większą równowagą umysłu na owo gwałcenie sprawiedliwości i równości popełniane przez królestwa tego świata i możemy zrozumieć, że Bóg szczególnie w obecnym czasie wykorzystuje ich naturalne skłonności do wojen, podbojów i budowania potężnych państw. W ten sposób Bóg spowoduje, że i gniew ludzki dopomoże do wykonania pewnych zarysów Jego planu, co w przyszłości okaże się błó-



głosławieństwem dla wszystkich ludzi, tak tych, co są już w grobach, jak i tych, co jeszcze znajdują się przy życiu.

Nie będąc w stanie wnikać poza zasłonę chwalebnych zamysłów naszego Ojca Niebieskiego i nie rozumiejąc, jak Jego zamysły mogą być skutecznione, narody tego świata postępują po omacku; myślą, że wykonują swoje własne sprawy, nie wiedząc, że Wszechmocna Ręka kieruje sprawami narodów tak, aby Boskie chwalebne zamysły wykonywały się we wszystkich rzeczach i że nic nie zdoła pokrzyżować tych zamysłów. Wierni Pańscy zajmują przeważnie stanowisko widzów odnośnie postępowania tego świata w jego polityce, w jego walkach i w jego szalonych zabiegach przeprowadzenia swych projektów (Jan 17:16).

Gdybyśmy przyłożyli naszą rękę do spraw tego świata po którejkolwiek ze stron tej wielkiej kwestii, w jakiej narody tego świata szamocą się obecnie, to działalibyśmy przeciwnie do Boskiego programu. Bóg nie zamierza dać zwycięstwa w obecnym konflikcie żadnej ze stron. Dlatego mamy być odłączeni od tego świata i nasze myśli, uwagi, sympatie i zainteresowania kierować na sprawy Królestwa Niebieskiego. Chociaż nasze głosy (o ile kiedykolwiek zabieramy głos w tych sprawach) powinny być za sprawiedliwością, litością i za pokojem, to jednak możemy spoglądać ze spokojem na wydarzenia i zmiany zachodzące na świecie, wiedząc, że nasz Ojciec Niebieski jest w stanie opanować te wszystkie sprawy i wyprowadzić je ku swojej chwale i ku ostatecznemu dobru ludzkości.

Rzut oka w przeszłość

Świat powie nam, że jesteśmy za bardzo pokojowi; że ludzkość nie może istnieć bez wojen itp. Odpowiadamy, że Boskich metod nikt nie może zrozumieć, jeżeli nie jest prowadzony Jego Słowem i duchem Prawdy. Boskie sposoby postępowania w poszczególnych wiekach różnią się i mają różne cele. Te na pozór sprzeczne przedstawienia Boskiej woli są w zupełności rozsądne i gdy spojrzysz na nie z właściwego punktu zapatrywania – możliwe do zharmonizowania.

Zauważmy: Zaraz w raju wyrok: „*Umierając umrzesz*” wydany był na Adama za jego dobrowolne pogwałcenie Boskiej instrukcji, że nieposłuszeństwo sprowadzi na niego śmierć. Przez upadek ludzkość coraz więcej oddalała się od Boga. Pewna ilość aniołów, mając wówczas dostęp do ziemi i władzę materializowania się, odpadła od swego świętego stanu. Ludzie zostali opanowani przez aniołów, którzy „*udali się za cudzym ciałem*” (1 Mojż. 6:1-4; Judy w. 6-7; 2 Piotra 2:4). Ten stan rzeczy został w końcu za dni Noego unicestwiony wielkim potopem.

Z czasem ludzkość znowu stała się bardzo grzeszna.

Wtedy Bóg wybrał spośród ludzi jednego człowieka, a mianowicie Abrahama. Obiecał mu, że gdy będzie postępował Jego drogami, On będzie nadzorował jego sprawy ku dobremu, rozmnoży go w wielki naród i błogosławić będzie jego nasienie, i w taki to sposób Abraham, Izaak i Jakub przedstawieni są jako specjaliści służy Boży. Potomków Jakuba Bóg przyjął do swej społeczności przez przymierze za czasów Mojżesza. Pod Mojżeszem, jako pośrednikiem narodu izraelskiego, Bóg obiecał być im Bogiem i uznać ich za swój naród. Gdy będą wierni, obiecał im błogosławieństwa, gdy zaś okażą się niewiernymi, naśladując bałwochwalstwo okolicznych narodów, Bóg zapowiedział, że będzie ich karał za ich grzechy, lecz na zawsze ich nie odrzuci.

Ludność kananejska była moralnie bardzo zdegradowana. Do takiego stopnia ludzie pogrążyli się w grzech, że nie było wcale korzystne, aby nadal posiadali ziemię kananejską. Izraelici mieli wypędzić tych ludzi, a w razie potrzeby mieli ich wytępić. Niektóre szczepy Bóg szczególnie rozkazał wytępić doszczętnie (5 Mojż. 20:10-18).

Rozmyślając o tym nakazie Bożym, trzeba nam się pozbyć dawnych przesądów. Ci ludzie, którzy mieli być pobici, nie poszli na wieczne męki, ale do szeolu, hadesu, czyli do grobu. Był to stan snu, w zupełnej nieświadomości. Ci, co wtedy byli wybici, śpią dotąd; oni nie znajdują się w cierpieniach ani w jakichkolwiek mękach. Są tylko odcięci od życia aż do czasu ogólnego przebudzenia; albowiem Bóg uczynił zarządzenie, aby ci ludzie byli ze swego snu śmierci ponownie przebudzeni do życia. Błogosławieństwo wiecznego żywota Bóg zarządził przez Mesjasza, który ma ustanowić Królestwo i rządzić światem w sprawiedliwości (Psalm 96:1-13, 97:1-12, 72:1-20), błogosławiąc nie tylko żywych, ale i tych, co poumierali (Izaj. 25:6-9; Oz. 13:14; Rzym. 14:9, 8:20-21). Wiele Pism oświadcza to w sposób wyraźny i nieomylny. Tak naprawdę to jest to jakby głównym tematem w całym Słowie Bożym. Ten plan Boży jest osnową całej Biblii, tak Starego, jak i Nowego Testamentu.

Ten wielki Mesjasz, który ma błogosławić wszystkie dzieci Adama, musi być ich Odkupicielem, a w ten sposób właścicielem i wybawicielem ludzkości, jak to określa Pismo. Przez swoją ofiarę za człowieka Mesjasz zdobył „*klucze piekła i śmierci*”, jak On sam zapewnia (Obj. 1:18). On złożył swe życie w zastępstwie za życie Adama. Okup ten nie został jeszcze zastosowany za cały świat, lecz wierzymy, że będzie zastosowany w niedalekiej przyszłości. Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe będzie właśnie w tym celu, aby wszystkim dzieciom Adamowym, przedtem nieoświeconym, jak i samemu Adamowi, zapewnić sposobność wiecznego żywota po ich zaznajomieniu się z naturą i wynikami grzechu.

Z tego obszernego punktu zapatrywania widzimy, że



dla owych starożytnych mieszkańców Palestyny – dla Kananejczyków, Amorejczyków, Hetejczyków. Ferezejczyków, Jebuzejczyków itp. – było w rzeczywistości błogosławieństwem, że pomarli w owym czasie. Znikczemni i zepsuci moralnie; ich byt nie był korzyścią dla nich samych ani dla drugich. Nie stanowiło różnicy, czy umarliby z powodu pewnej choroby – na suchoty, zapalenie płuc, cholera – czy w jakiś inny sposób.

Gdyby ktoś zapytał, dlaczego Bóg zdecydował, aby ci ludzie poginęli w walce zamiast przez jakąś chorobę, odpowiedź byłaby taka, że gdyby ci ludzie nadal pozostali w tej ziemi, byłiby ustawiczną przeszkodą dla moralności ludu izraelskiego. Oni byli nie tylko bałwochwalcami, ale praktykowali różne rozpustne obrządki, wróżbiarstwo itp. Ponadto Bóg zamierzył, aby ziemia ta była przeznaczona na coś innego. On nakreślił wielki plan, w którym Kanaan miał odegrać pewną ważną rolę. Ziemia ta i jej mieszkańcy mieli być figurą na Boskie obchodzenie się z duchowym Izraelem w Wieku Ewangelii. Ten zamierzony od Boga obraz, który miał być pokazany w ziemi kananejskiej, nie mógł być skuteczniejszy bez wyrzucenia lub wytopienia pogan tam zamieszkałych.

Duchowy Izrael tępi Kananejczyków

Zachodzi więc pytanie: jaki obraz był w tym pokazany? Wierzymy, że wypędzanie i wytopienie tych grzesznych narodów przez Izrael było obrazem, czyli figurą na lud Boży, czyli na duchowy Izrael i na to, w jaki sposób ci duchowi Izraelici mają przewyżczać swe ciała. Jako Nowe Stworzenia mamy przemagać i tępić grzeszne cielesne skłonności, które starają się uczynić nas swoimi niewolnikami. Jeżeli nie przewyżczymy i nie zniszczymy tych skłonności, to one przemogą i zniszczą nas. Mamy przewyżczać złe namiętności, złe nałogi, myśli i pożądania, które zagnieździły się w naszych umysłach i które przez nową wolę mają być w zupełności opanowane i wyparte, a ich miejsce ma być zajęte myślami, pragnieniami, ambicjami, celami i nawykami świętymi i czystymi.

Te ludzkie ciała są teraz posiadłością i własnością duchownych Izraelitów, czyli Nowych Stworzeń w Chrystusie. Pomiędzy tym Nowym Stworzeniem a jego ciałem nie może być pokoju. Izrael cielesny powinien być dla nas przestrożą w tym względzie. Ponieważ Izraelici zaniedbali wypędzić i w zupełności wytopić swych nieprzyjaciół, tak jak mieli poleczone przez Boga, stali się oni dla nich przedmiotem ustawicznych kłopotów i pokus, pobudzając ich do bałwochwalstwa i grzechu. A doświadczenia te zostały „*napisane są dla napomnienia naszego*” (1 Kor. 10:11). Nasz bój z duchowymi nieprzyjaciółmi musi zakończyć się zupełnym zniszczeniem cielesnego umysłu, co w swoim czasie oznaczać będzie także śmierć ludzkiego ciała.

Te walki cielesnych Izraelitów przeciwko ich nieprzyjaciółom mogą także przedstawiać warunki, jakie będą w Tysiącleciu. Świat będzie wówczas pod zarządem Chrystusa i Kościoła i ludzie zostaną wtedy doprowadzeni do stanu takiego, że będą przygotowani do objęcia w posiadanie całej ziemi. Szatan zostanie związany na tysiąc lat. Grzech i przekleństwo Adamowej śmierci, teraz ciężące na ludziach, zostanie zniszczone wraz ze wszystkim, co jest przeciwne sprawiedliwości. Wszystkie te rzeczy należą do panowania „*onego mocarza*”, który przez tak długi czas gnębił narody. Chrystus, pozafiguralny Jozue, obejmie wtedy kontrolę i nauczy ludzi, jak wytopić te różne rzeczy grzeszne, a w ten sposób dojść do posiadania ziemi, która stanie się Boskim rajem, a każdy człowiek królem, władcą.

Chociaż cielesni Izraelici mieli być mężami walczącymi i mieli osiąść ziemię swych nieprzyjaciół, to jednak nie mamy w tym dopatrywać się czegoś takiego, czego tam wcale nie było. Na przykład: nie było to sprawą Izraelitów mówić: Pójdziemy i podbijemy ziemię kananejską; to sam Bóg obiecał im dać tę ziemię w dziedzictwo. Nie mamy też rozumieć, że Bóg był obojętny na rzeczywiste dobro owych narodów pogańskich. On orzekł, że nieprawość ich dopełniła się. W tamtym czasie nie było już więcej korzystne, aby życie ich nadal trwało. Widzimy więc, że sprawiedliwość nie została naruszona tym, że ziemia kananejska dana była Izraelowi w dziedzictwo wieczne. Było to im wcześniej przepowiedziane przez Boga, lecz w czasie, gdy obietnica ta była dana, powiedziane też było, że jeszcze wtedy nie nadszedł słuszny czas na jej wypełnienie się, lecz że najpierw ma przyjść ciemny okres dla Izraela, a nieprawość tych narodów musi się dopełnić.

Obecny bój duchowego Izraela

Przechodząc do Wieku Ewangelii spostrzegamy, że duchowi Izraelici przechodzili i przechodzą wielkie boje. Są to boje przeciwko całemu światu – boje, którym podobnych nie staczano nigdy. Mimo to jednak bój staczany przez Jezusa i Jego naśladowców, nie jest prowadzony karabinami lub jakąś inną bronią cielesną. Obecnie mamy miliony ludzi w wielkich obozach przygotowanych na niszczenie jedni drugich. Są oni do tego pobudzani przez swych władców. W tych milionowych armiach tu i ówdzie może znajdować się prawdziwy chrześcijanin w sercu poświęcony Bogu, lecz tacy są tylko wyjątkami. Wielkie masy tego świata przyznają same, że nie podejmowały takiego kroku poświęcenia się Bogu. Przez swoich rządców są jednak pouczeni, że są ludem Bożym i że staczają Jego walkę.

Według Pisma Świętego tylko święci, tylko ci, co przeszli specjalne stopnie wskazane przez Pana dla Jego uczniów, są w ogóle chrześcijanami. Wszyscy inni mniający się być chrześcijanami są tylko imitacją – „*kąkolem*”. Przez badanie życia starożytnych godnych



prawdziwi chrześcijanie mogą lepiej rozeznawać umysł Boży i Jego wolę wobec nich. Z życia Mojżesza, Jozuego, proroków i innych wiernych w przeszłości uczą się oni lekcji wiary, odwagi i gorliwości. Są też pouczeni, że te różne biblijne opisy zamierzone były jako figuralne obrazy i napomnienia dla Kościoła Wieku Ewangelii i przez to są oni przestrzegani, wzmocniani i zachęceni.

Wierni Pańscy nie powinni czuć się mocni sami w sobie lub samochwalczy, raczej powinni czuć się skromni i niegotowi, tak jak czuł się Jozue. Wszystkie dzieci Boże powinny rozumieć niedostateczność ich własnej mocy. Powinni rozumieć, że Bóg powołał ich do pewnego wielkiego dzieła, lecz chybiliby w tym zupełnie, gdyby On nie udzielił im swego błogosławieństwa. Powinni więc spoglądać ku Bogu i przyjmować Jego obietnice w szczerości serc, wierząc, że obietnice te należą do nich tak długo, jak długo będą prawdziwi i Mu wierni. Tak czyniąc, mogą być oni silni i odważni.

Świecące przykłady z przeszłości

Zauważyliśmy odwagę naszego Pana, pomimo że cały naród był przeciwko Niemu. Tak samo było ze wszystkimi wiernymi Jego naśladowcami, chociaż najwięcej z nich było biednymi według tego świata, mając bardzo mało bogactwa, wpływów lub poważania u ludzi. Prawdziwie wierni i poświęceni Bogu byli pokorną klasą w ciągu całego Wieku Ewangelii, mimo to jednak byli silni i mężni. Ludność za czasów apostołskich poznała, że ci ludzie „byli z Jezusem” (Dzieje Ap. 4:13) i uczyli się od Niego. Uczniowie Pana widzieli Jego gotowość wydawania swego życia w służbie Ojca. Widzieli Jego męstwo wobec najokrutniejszej śmierci, gdy On sam powiedział: „*Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?*” – Jan 18:11. Toteż ci, co naśladują Pana, przyswajają sobie coraz więcej tego ducha, jaki się w Nim zawsze przejawiał, a najwięcej w trudnych i krzyżowych doświadczeniach, co jest dla nich wielkim natchnieniem.

Wierni Pańscy zazwyczaj byli mało znani na świecie. Nie byli oni z tych wielkich, uczonych, bogatych. W przeszłości byli może niektórzy szlachetniejsi, niektórzy z zacnego rodu, którzy byli świętymi Pańskimi i żyli według światła wtedy przyświecającego, lecz były to wyjątki. Wiemy, że było też wielu prawdziwie świętych żyjących życiem cichym i bez rozgłosu, którzy jednak postępowali według posiadanego światła i chodzili z Bogiem, aż zasnęli w śmierci. Świat zazwyczaj ignorował takich świętych Pańskich, chociaż czynnie ich nie prześladował. My na pewno nie wiemy, którzy są w zupełności wierni i szczerzy w sercu, lecz możemy być pewni, że „*zna Pan, którzy są jego*” (2 Tym. 2:19).

Męstwo w „godzinie pokuszenia”

Dochodząc aż do naszych czasów, możemy powiedzieć, że chyba nigdy nie było potrzeba tyle siły charakteru i męstwa co obecnie. niesprawiedliwości całego świata, a także tak zwanego chrześcijaństwa teraz dopełniły się i wszystkie obecne rządy mają wnet przeminąć, aby dać miejsce chwalebnyemu Królestwu Bożemu pod całym niebem – chwalebnyemu panowaniu Króla królów. Wszystkie eklezjastyczne (kościelne) systemy, nazywające się kościołami Chrystusowymi, stają po stronie błędu i walczą przeciwko Prawdzie i jej obrońcom. Dlatego potrzebujemy być mocni w Panu i w sile mocy Jego.

Ktokolwiek podejmowałby walkę przeciwko tym twierdzom błędu w swej własnej mocy, poniósłby niechybną porażkę, lecz jeżeli pójdzie w mocy Pana Zastępów i znajduje się pod Boskim kierownictwem odnośnie tego, co ma czynić i mówić, to może być mężny. Wiele szczerych serc będących w niewoli Babilonu lub głodujących na polu (w świecie) szuka chleba żywota. Ci potrzebują naszej pomocy.

Nasza siła, jak i nasze trzymanie się Boga i Jego Prawdy oraz nasza odwaga w bronienu Prawdy będą doświadczane, bowiem Babilon sprzeciwia się naszej drodze. Bóg nie przyjmie do Królestwa takich, którzy nie okażą wierności i wytrzymałości. A więc w cichości starajmy się pouczać tych, co sprzeciwiają się Słowu Pańskiemu, szukając szczególnie tych, co łakną i pragną.

Nie wiemy, jakiego rodzaju próby i pokusy na nas przyjdą. Ponieważ jednak żyjemy w „*dniu złym*”, przy samym schyłku tego dnia – w ostatniej „*godzinie pokuszenia*” (Obj. 3:10) – potrzebujemy przyodziać się w zupełną zbroję Bożą. Potrzebujemy przepasać biodra nasze Prawdą; potrzebujemy przyłbicy dla ochrony naszych umysłów przed strzałami błędu; potrzebne nam są „*pancerz sprawiedliwości i miecz ducha*”, a także obuwie „*gotowość Ewangelii pokoju*” (Efezj. 6:15). Potrzebujemy wszystkich części zbroi Bożej, aby pokonać Kananejczyków w naszych własnych piersiach, a także otaczające nas trudności.

Tak uzbrojeni i zaopatrzeni możemy wyjść „*więcej niż zwycięzcami*” w tym wielkim boju, który wzmagą się z każdym dniem. Przewyciężymy przez Tego, „*który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych krwią swoją*” (Obj. 1:5). Niechaj codziennym natchnieniem naszym będzie Pańska obietnica: „*Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego*” – Obj. 3:21.

Watch Tower
R-5705 (1915 r.)
„Straż” 1942/12 str. 183-186